

Warszawski Krzyż z kwiatów

Magdalena Michalska-Ciarka

Zwykle, kiedy etnograficznemu badaniu poddany zostaje wspólnie powstający i istniejący fakt kulturowy, mamy do czynienia ze zjawiskiem szczególnie złożonym. Takie stwierdzenie w pełni daje się odnieść do omawianego tu zjawiska, które zaistniało jako fakt kulturowy i przejaw ludzkiej aktywności w maju 1981 r. i trwało do sierpnia 1983. Różnorodność treści skupionych wokół Krzyża z kwiatów, wielowątkowość jego przekazu, konstytuujący go ładunek emocjonalny (religijny, polityczny, artystyczny) nie pozwalają na oddzielenie jednego choćby elementu składowego od innych. Dla w miarę pełnego opisu i unikającej uproszczeń interpretacji całości tego zjawiska, ważna była również atmosfera, istniejąca wokół Krzyża aura, śpiewanie pieśni, składane ulotki, zachowania i gesty gromadzących się przy nim ludzi. Prezentowane tu omówienie jest zaledwie fragmentem i skrótem bardziej obszernej pracy, której pisanie ukończyłam w 1984 roku.¹ Od tamtej pory upłynęło dość dużo czasu, by na zjawisko to można dziś już patrzeć jako na fakt należący do historii i do przeszłości. Świadomie jednak pozostaję przy tej pierwszej wersji pracy, która powstawała w tym samym czasie, gdy zjawisko to było żywe, *in statu nascendi*. Czynię tak dlatego, by dać także świadectwo trudnościom, na jakie napotykać może etnograf w badaniu zdarzeń i faktów kulturowych dziejących się na jego oczach, gdy nie chroni go i jego interpretacji (a może i nie przeszkadza) „badawczy”, historyczny dystans, na jaki może sobie pozwolić patrząc na dany fakt z odleglejszej perspektywy czasowej. Dlatego też zachowuję w wielu miejscach tego omówienia, ów – w tym wypadku szczególnie swoisty – *praesens ethnographicus*, w jakim powstawała i pisana była ta praca.

WSTĘP

Badając warszawski Krzyż z kwiatów, głównym dla mnie pytaniem było: co ten fakt z n a c z y, jakie pokłady znaczeniowe i symboliczne można z niego wydobyć. Problem ten starałam się także uchwycić w warstwie historycznej, spojrzeć nań jako na proces trwający w czasie (nawarstwianie się znaczeń). Świadoma tego, iż – jak w tym szczególnym przypadku – osoba badacza staje się jakby dodatkowym elementem badanego zjawiska, sądziłam, że należy wyrzec się atrakcyjnej interpretacji na rzecz możliwie dokładnej rejestracji i dążyć przede wszystkim do uchwycenia tego, co można by nazwać opisem morfologii badanego zjawiska.

Jako materiał źródłowy wykorzystałam tu rozmowy, jakie przeprowadziłam z członkami ruchu OAZA, członkami Ruchu na Rzecz Beatyfikacji Stefana Kardynała Wyszyńskiego, jak również rozmowy z przypadkowo napotkanymi przy Krzyżu ludźmi. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że nie jest moim celem dokładne, ściśle ustalenie chronologii wydarzeń i całkowitej ich autentyczności. Mimo że mówię tu o historii Krzyża nie zawsze szukałam tu potwierdzenia relacji moich rozmówców. Fakty, opisy i relacje ludzi interesują mnie jako fenomen, jako zjawiska lub tylko wydarzenia, które towarzyszyły krzyżowi z kwiatów. Innymi słowy: interesują mnie tu przede wszystkim treści, jakie się wokół tego krzyża skupiły.

Powstanie Krzyża z kwiatów (maj-czerwiec 1981 r.) bezpośrednio związane było ze śmiercią Prymasa Stefana Wyszyńskiego, jemu też Krzyż ten był poświęcony i ofiarowany. Pojawienie się Krzyża z kwiatów można więc określić

w czasie, jednakże inspiracje i motywy jego zaistnienia są bardziej złożone i wymagają przesłedzenia faktów i wydarzeń, które miały miejsce o wiele wcześniej.

Już sama nazwa tego zadziwiającego „pomnika” i spory jakie wywołała wśród moich rozmówców stanowi ciekawy materiał mówiący o żywości tego zjawiska. A więc Krzyż z kwiatów czy Krzyż Kwietny?

„Krzyż Kwietny to dosłowne tłumaczenie angielskiego określenia 'Flower Cross', które pojawiło się u zachodnich korespondentów relacjonujących wydarzenia warszawskie. Osoby bliżej związane z Krzyżem (układający, pilnujący) zwykły posługiwać się nazwą Krzyż z kwiatów. Motywuje się to częstym pojawianiem oprócz kwiatów także zniczy, zaistniałby wtedy kłopot, gdyby miano nazywać Krzyż np. Zniczowym Krzyżem.”²

Tak też, jak mi sugerowano, nawet gdyby zaczęły przeważać tam inne formy ozdób, dekoracji (znicze, flagi, jedlina) zawsze będzie to Krzyż z kwiatów jako główne przesłanie tego „pomnika”, jako jego idea i styl.

Odwołajmy się do wydarzeń jakie miały miejsce na placu Zwycięstwa, które bezpośrednio zainspirowały powstanie Krzyża z kwiatów. Były to uroczystości pogrzebowe Prymasa Stefana Wyszyńskiego i – wcześniej – Msza św. odprawiona przez Jana Pawła II na placu Zwycięstwa w trakcie Jego pierwszej pielgrzymki do Polski. Jako materiał opisowy wykorzystałam tu cytaty z prasy relacjonującej te wydarzenia. Wydaje mi się, że może w ten sposób uda się choćby w niewielkim stopniu odtworzyć atmosferę owych dni, nastrój jaki panował w społeczeństwie, a także i konwencję literacko-dziennikarską jaka wówczas stała się obowiązującą. Przypomnienie tamtych wydarzeń jest konieczne, ponieważ to one są podłożem, gruntem z jakiego wyrosł Krzyż z kwiatów ułożony przez społeczeństwo Warszawy po śmierci Prymasa.

PAP donosiła:

„Dnia 28 maja br. o godz. 4⁴⁰ w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w rezydencji arcybiskupów warszawskich zmarł w wieku 79 lat Jego Eminencja kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup, metropolita gnieźnieński i warszawski Prymas Polski.”³

„Śmierć Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego porządziła w wielkiej żałobie, nie tylko całą polską społeczność katolicką, lecz – bez przesady rzecz – cały naród i cały kraj. Bo że kardynał Stefan Wyszyński w ciągu całego swego życia służył mu wiernie, był zaś nie tylko kapłanem, lecz i mężem stanu miary niepospolitej.”⁴ („Żołnierz Wolności”)

„Zgon Prymasa Polski – Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego poruszył wszystkich Polaków. Odszedł wybitny kapłan i wielki patriota. Jego postawa nacechowana była zrozumieniem procesów historycznych i obywatelską odpowiedzialnością męża stanu za pomyślność Ojczyzny. (...) Jesteśmy przekonani, że Jego życie, myśl i trud stworzyły wzorzec współdziałania Kościoła z socjalistycznym państwem. (...) Zwracamy się do Episkopatu i całego duchowieństwa ze słowami głębokiego współczucia

Stanisław Kania, Henryk Jabłoński, Wojciech Jaruzelski, Stefan Ignar, Edward Kowalczyk, Stanisław Gućwa”⁵

(Oświadczenie najwyższych władz państwowych na ręce przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski kardynała Franciszka Macharskiego.)

„W mieście nastrój powagi. Miasto udekorowane narodowymi flagami przepasanymi kirem. Żałoba narodowa. Prawdziwa żałoba przeżywana przez cały naród. (...) Na placu Zwycięstwa,

który mieszkańcy Warszawy, od czasu Mszy św. odprawionej przez Papieża nazwali placem Zwycięstwa Kardynała Wyszyńskiego, robotnicy budują ołtarz, około godziny 20.00 dźwig ustawia ten sam wielki krzyż z czerwoną stulą wielkanocnego zwycięstwa, krzyż który stał u podczas Mszy św. papieskiej.”⁶ („Tygodnik Powszechny”)

„Jakaś niebywała symbolika w tym pogrzebie. Ten sam ogromny krzyż na placu Zwycięstwa, ten sam, pod którym, dokładnie niemal co do dnia stał Jan Paweł II Papież z Polski [w czasie swojej wizyty w Warszawie], a witał Go gospodarz miasta arcybiskup warszawski Prymas Polski (...). A potem na Krakowskim Przedmieściu, prosta drewniana trumna, na barkach ludzkich niesiona, płynąca przez morze głów. Biały korowód ksiąząt kościoła z różnych krajów i kontynentów. Dzwony bijące nieustannie, rozkołysane, wszystkie dzwony Warszawy, może całej Polski. Dzwony, dzwony, dzwony. A w tym dzwonieniu strach czy triumf?”⁷ („Tygodnik Powszechny”)

„W uroczystości wzięła udział delegacja władz państwowych na najwyższym szczeblu na czele z Henrykiem Jabłońskim. (...) Głosem dzwonów ze wszystkich kościołów Polski rozpoczął się 28 maja – w dniu zgonu Stefana Wyszyńskiego, trzydniowy okres żałoby. Wierni gromadzili się na nabożeństwach, odprawiali modlitwy w intencji zmarłego prymasa. (...) Tysiące, tysiące Polaków osobiście żegnało swego arcykapłana i wielkiego rodaka. (...) Dziennikarze PAP przekazują:

Warszawa – godziny południowe 31 maja. W mieście nastrój żałoby i głębokiej powagi. Flagi na gmachach publicznych opuszczone do połowy masztu i przepasane kirem. (...) Nieprzebrany potok ludzki wciąż jeszcze wpływa do kościoła Seminarijnego, aby oddać hołd u trumny Zmarłego. (...) Po przeszło 4 godzinach od rozpoczęcia uroczystości pogrzebowych procesja wraca do kościoła Katedralnego. (...) Odczytany zostaje testament Prymasa Polski.”⁸ („Żołnierz Wolności”)

Oto fragment testamentu:

„Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny, przez trzyletnie więzienie i że uchroniłem się od nienawiści do moich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrażających mi krzywd wybaczam im z całego serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczytali.”⁹

Później autorzy książki „Prymas Tysiąclecia” napiszą: „Nikt w Polsce nie miał takiego pogrzebu i nikt nie sprawił, że oczy cywilizowanego świata skoncentrowały się tak bardzo na Polsce.”¹⁰

Nieprzypadkowo większość relacji z uroczystości pogrzebowych podkreśla symboliczny związek z odprawioną w czerwcu 1979 roku Mszą papieską. Tę symboliczną zbieżność tworzyło miejsce – plac Zwycięstwa i krzyż – ten sam w obu uroczystościach. Ale wspólnych wątków poprzedzających powstanie Warszawskiego Krzyża z kwiatów jest więcej. Należą do nich wcześniejsze formy aktywności, w których dopatrywać się można jego pierwowzoru:

„6.06.80 r. w I rocznicę pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, po całonocnym czuwaniu w kościele Św. Anny, młodzież z OAZY (kilkadziesiąt osób) udała się na pl. Zwycięstwa i tam ułożyła z kwiatów i zniczy tzw. Krąg Charyzmatyczny.”

„Była to akcja jednorazowa, bez kontynuacji. Podobne znaczenie przypisać należy manifestacji, jaka odbyła się 25.09.80 r., a która miała na celu upamiętnienie rocznicy uwolnienia Prymasa (25.09.1953). Na pl. Zwycięstwa ułożono wtedy Krzyż z kwiatów. To również nie wywarło większej reakcji społecznej tym bardziej, że następnego dnia kwiaty uprzątnięto.”

Wydarzenia te świadczą o krystalizującej się już wcześniej potrzebie upamiętnienia osoby czy miejsca. Tu niewątpliwie szukać trzeba początków Krzyża z kwiatów, tym bardziej, że brak było jakiegokolwiek innej formy upamiętnienia wydarzeń, o których zaświadczał. Podobne gesty „sakralizujące” przestrzeń towarzyszyły pielgrzymkom Papieża.

„(...) dwunastotonowy granitowy głaz postawiony został w Manchester w Heaton Park, aby upamiętnić historyczną wizytę Ojca św. Jana Pawła II w tym mieście i Mszę św., którą Papież odprawił

w miejscowym parku w czerwcu 1982 r.” – donosił w swej fotonotece tygodnik „Za i przeciw” (nr 26, 1983 r.)

Dla porównania odwołajmy się do dosyć obszernego opisu „sakralizacji” przestrzeni w Niepokalanowie, który odwiedził w trakcie swej drugiej pielgrzymki Jan Paweł II.

„Święty gwardian wyśnił sobie na tych polach lotnisko. (...) Chociaż nie zdążył zamienić snu na twardą płytę, pamięć o jego śnie towarzyszyła nieodparcie przedziwnemu spotkaniu z 18.06.83. Nie nad Tybrem, lecz nad Teresinką, nie na placu Św. Piotra, ale w ‘szczerym polu’ mazowieckich piasków, nie w Wiecznym Mieście, ale w prowizorium Niepokalanowa, nie wobec międzynarodowej, trochę pobożnej, więcej ciekawej publiczności, ale pośród polskiego, trochę ciekawego, więcej szczerze pobożnego ludu, nie u konfesji św. Piotra, lecz u boku klasztornej cmentarzyska z symbolicznym grobem św. Maksymiliana, nie na tle kolorowych Szwajcarów, ale pod troskliwą opieką służby powszechnej, że stał się dziwowiskiem ludzi i aniołów (zakonnicy, księża, klerycy, SB, milicja i BOR, współpracujący ręką w rękę) ... Tu i w takiej sytuacji odbywało się niepowtarzalne spotkanie z Piotrem naszych czasów.

Na polach tych nie przewidywano niegdyś tłumów ani miejsca, na które ściągać będzie pobożność pielgrzymów. Owocował tu piękny sad posadzony przez braci ogrodników. (...) Potem w imię ‘wyższej użyteczności społecznej’ zabrano pola zakonnikom. Zajęły potężne traktory. Powyrywały z korzeniami sad. Wyższej użyteczności jednak nie było. (...) Po wydarzeniu, które spadło na te pola 18.06.83 r., nie wróci tu spokój kwitnienia i trud zbiorów. Nastanie czas autentycznej ‘wyższej użyteczności’. Przyjdą pielgrzymi, którzy nabyli prawa do tego skrawka ziemi. (...) – Rozbieracie ołtarz?

Nikt nie spieszy z odpowiedzią. Prowizorka to. Rozebrać trzeba. Wiadomo, nie stawiano tak, by na dłużej miało pozostać. Ale stoi. Niech jeszcze mówi, świadczy, przypomina. (...) Po ‘lotnisku’ snują się ludzie. Tutaj wylądował. Tędy szedł do auta. W tym miejscu rozmawiał z ludźmi przed odlotem...

– Pocałuj synku ziemię! Po niej Ojciec Święty przechodził. Niech bracia nie sadzą tu kapusty. Niech nie sieją żyta. Ziemia ta awansowała, otrzymała dyplom szlachectwa. Ma przypominać, rozmyślać, modlić się i uczyć. Wyrośnie tu świątynia *Res sacra homo*. ”¹¹

Potrzeba miejsca, miejsca uświęconego, do którego można powracać, do którego można iść z pielgrzymką, z którego można czerpać natchnienie, jak czerpało się wtedy, gdy po raz pierwszy było ono świadkiem cudownych, świętych wydarzeń. Być może ta sama potrzeba spontaniczna, choć chyba jednak trochę przekornie demonstrująca swą polską religijność, kazała składać kwiaty na placu Zwycięstwa.

I rzecz znamienita – większą wartość znaczeniową i symboliczną w takich chwilach ma każdy najmniejszy nawet akt niż usankcjonowane formy upamiętniania. Według bardzo sprzecznych, często aż wykluczających się relacji, Krzyż powstał w „kilka dni po śmierci Prymasa”.

„W kilka dni po śmierci Prymasa do Warszawy przejeżdża pielgrzymka (chyba ze Śląska), której uczestnicy chcą złożyć kwiaty na grobie Prymasa, ale cała krypta jest już usłana kwiatami. Wtedy pojawia się pomysł (‘nie wiadomo czy’) przeniesienie kwiatów tych z katedry i tych spod Zygmunta na pl. Zwycięstwa – tam gdzie stała trumna. Do tej pory nic właściwie na placu się nie działo, czasem ktoś zapalił znicz czy położył małą wiązanek kwiatów, było to jednak działanie bardzo indywidualne i spontaniczne, nikt nie myślał nad formą ułożenia kwiatów, nikt nie myślał by ich pilnować.”

„Inicjatorką powstania Krzyża z kwiatów była pani Ewa P. otaczająca czcią Prymasa jeszcze za jego życia. Początkowym planem pani Ewy było utrzymanie Krzyża przez okres kościelnej żałoby po Prymasie (tj. 6 tygodni). (...) Ona zajmowała się układaniem kwiatów...”

Obie te realacje ukazują pewien problem – czy w wypadku powstałego Krzyża z kwiatów mamy do czynienia z zachowaniami spontanicznymi, czy też usankcjonowanymi, uporządkowanymi mocą autorytetów? Trudno doszukiwać



Il. 1. Plac Zwycięstwa, 1 sierpnia 1981

się w tym akcie przypadkowości czy braku spontaniczności. Wydaje się, że w początkowym okresie swego istnienia miał Krzyż charakter jakby ludowego miejsca kultu, powstałego spontanicznie, aby oddać hołd zmarłemu.

Czym więc jest Krzyż z kwiatów? – specyficznym kwiatowym pomnikiem? Dwa, zdawałoby się, sprzeczne stwierdzenia – kwiaty i pomnik. Już z racji swej trwałości jakby wykluczające się, a jednak... Kwiaty, istotny element naszego życia. Dostajemy je, składamy, przechowujemy. Tworzą poczucie więzi, są wyrazem szacunku i pamięci. Właśnie w pamięci i uczuciu jest ich moc.¹²

Obie wizyty Papieża i pogrzeb Stefana Wyszyńskiego nieodparcie kojarzą się z kwiatami. Kwiatami, którymi przystrajano ołtarzyki w oknach, kwiatami, którymi wysłane były trasy przejazdu czy przemarszu, aż wreszcie kwiatami, które potem zbierano na pamiątkę czy składano na jedno miejsce. Uczestnicy powitania Jana Pawła II wspominają:

„Kolorowy, gęsty tłum, często z kwiatami, nierzadko białozłotymi chorągiewkami oraz transparentami oblepił dookólne ulice.”¹³

„(...) a my wyrwaliśmy się na ulicę przez wątle barierki ogrodzeń, aby zabrać na pamiątkę kwiaty układane przedtem w barwne pasy na jezdni.”¹⁴

Podobnie w dniu uroczystości pogrzebowych księdza Prymasa po Mszy Św. i po przemarszu konduktu żałobnego pozostały kwiaty. Część ułożono pod kolumną Zygmunta (dalej trasa była zamknięta), część zebrano i zaniesiono na miejsce, gdzie stała trumna. Mówi członek ruchu OAZA:

„Nie można ich było tak zostawić, zresztą ludzie sami to czuli

i albo podnosili kwiaty z ulicy i zabierali do swoich domów, albo składali pod Zygmuntem czy na placu Zwycięstwa. Nikt wtedy nie myślał o ułożeniu Kwietnego Krzyża. Czulo się jednak, że miejsce to nabrało jakby nowego znaczenia.”

Na podobną potrzebę posiadania „zmaterializowanej” pamiątki, będącą przejawem patriotyzmu lat zaborów, zwracał uwagę Stanisław Wasylewski:

„Niech tylko umrze ktoś wybitny, zaraz wszystko, co go otaczało, staje się przedmiotem pożądliwości tłumu. Rozchwytyją przepłacając nawet byle rupiecie. Kto nie miał szczęścia zdobyć strzępka, na którym spoczęła ręka Kościuszki czy ks. Józefa, kontentuje się kwiatkiem zerwanym na kopcu krakowskim, listkiem z wienca w czasie żałobnego nabożeństwa albo nawet garstką kurzu z ulicy, którą szedł kondukt. (...)”¹⁵

Tło historyczne, w jakim powstał Krzyż z kwiatów, nosi wyraźne znamiona chaosu. Przemiany polityczne, moralno-etyczne tych dni, a jednocześnie potrzeba szukania stałych wartości i stabilizacji stały się doskonałym gruntem, na jakim mógł ujawnić się znak czy symbol. I być może powstanie Krzyża z kwiatów staje się, z symbolicznego punktu widzenia, poszukiwaniem „nowego miejsca” w niepewnym świecie? Eliade pisze: „Odkrycie lub ustalenie punktu oparcia – ‘środka’ jest równoznaczne ze stwarzaniem świata”¹⁶

Wydzielone miejsce święte (sacrum) i p o t r z e b a wydobycia go z otoczenia (profanum) istnieje tu jedynie na zasadzie k o n t r a s t u, który przejawić się może w manifestacji, w dawaniu świadectwa przez uczestnictwo, choćby przez codzienne składanie kwiatów. Wydarzenia lat 80-tych, to specyficzny okres sprzyjający ujawnieniu się zachowań symbolicznych. Nowego też symbolicznego znaczenia nabierają często pojawiające się kwiaty. Te składane pod warszawską Rotundą po tragicznym wypadku 1979 r., te leżące u wrót Stoczni Gdańskiej w 1980 r., czy też te towarzyszące pogrzebowi Grzegorza Przemyska. Nabierały one jakby nowego sensu, wymiaru społecznego protestu – będąc zarazem oznaką solidarności. Udekorowane kwiatami Bramy Stoczni Gdańskiej symbolizowały jedność i poparcie jakiegoś udzielali strajkującym ci, którzy „nie zmieścili się” w murach stoczni, a którzy poprzez kwiaty dodawali otuchy, okazali poparcie i podkreślali symbolicznie swą obecność podczas strajku. Jakże podobną rolę odgrywały kwiaty na pogrzebie Grzegorza Przemyska:

„Ludzie, trzymając się za ręce, tworzą szpaler wokół tych, którzy niosą trumnę. Na białym materiale z przodu skrzyni napis czerwony „Solidarność”. Za trumną – już całą szerokością ulicy – idzie las rąk z palcami ułożonymi w V. Ktoś podnosi do góry dwa goździki – biały i czerwony – które rozchylają się w boki tworząc V.”

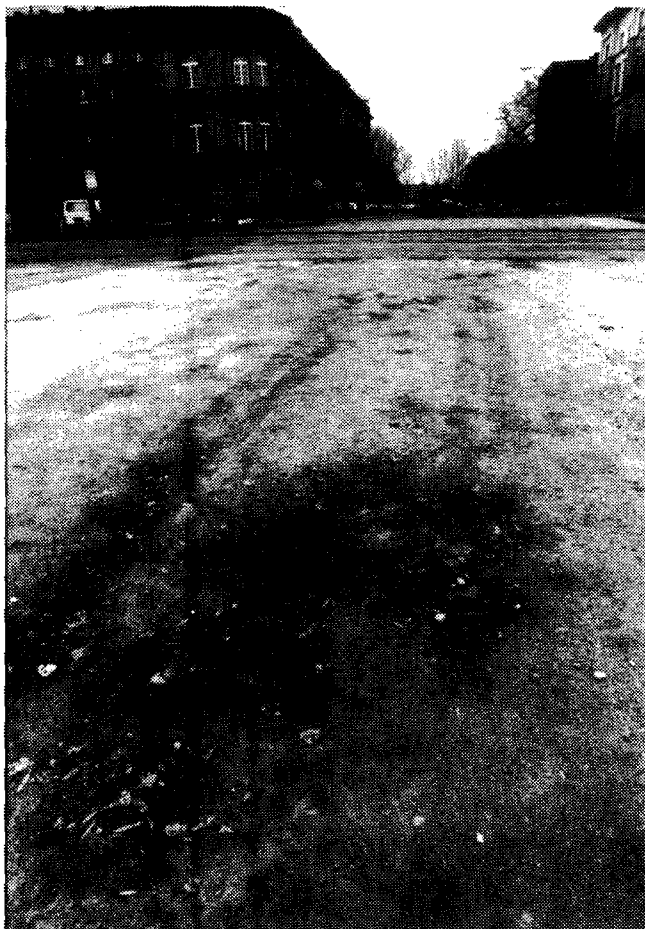
Aby Krzyż z kwiatów mógł powstać, musiał być zaakceptowany, tzn. musiał odpowiadać pewnemu zapotrzebowaniu. I rzeczywiście był zaakceptowany, odwoływał się bowiem do najbardziej pierwotnej formy pamięci – hołdu wobec osoby.

W tradycyjnej kulturze ludowej, a także, jak na to zwraca uwagę Aleksander Jackowski, przeciwstawiając „pomniki władzy”, pomniki oficjalne, pomnikom ludu:

„ (...) zdecydowana większość pomników ludu identyfikuje się z formą krzyża bądź kapliczki. Można nawet powiedzieć, że wiele z nich to po prostu obiekty kultu opatrzone stosowną dedykacją.”¹⁷

Krzyż z kwiatów w pewnym sensie taką funkcję pełnił. W kulturze ludowej pamięć przetworzona w stałą formę pomnika ową trwałość podkreśla w sposób znaczący. Ziemi-
ne kurhany, kamienne stalle, drewniane krzyże, kapliczki „pamiętać” mogą długo. Warszawski Krzyż z kwiatów stanowi jakby tego zaprzeczenie, charakteru „pomnika” w dokładnym tego słowa znaczeniu na pewno nie ma.

„Pomnik? – jaki to pomnik! kopnąć i się rozleci! To proszę pani prowokacja, żeby tylko ludzi wykołować, a potem będą się z nas



II. 2. Plac Piłsudskiego, luty 1994. W tym miejscu leżał Krzyż kwiatowy

śmieli, że ludzie i to katolicy, a modlą się pod jakimś krzyżem z kwiatów”.

A jednak Krzyż istniał, istniał, gdyż żywa była pamięć – główny element konstytuujący go.

Możemy widzieć tu związki z tradycją romantyczną. Pamięć wymaga aktywności i ciągłego uczestnictwa. Sztuka i literatura polska okresu romantyzmu ze szczególnym upodobaniem odwoływały się do motywu krzyża, powstańczej mogiły, bo właśnie prostota tego „pomnika”, usypanego z ziemi grobu z drewnianym krzyżem, domagała się zawsze uczestnictwa, ciągłej pamięci i opieki pokoleń.¹⁸

„Zniknie pamięć na spizach i marmurach ryta,
lecz ją w sercu Polaków potomność wyczyta.”¹⁹

„Skrop zwiędłe kwiaty martwych, niech z niebieskiej góry
Dusza moja pogląda na ten grób ponury,
Który straci posępność i okropność swoją,
Gdy go piękne Twe dłonie kwiatami przystroją.”²⁰

Poświęcenie, cierpienie dla ojczyzny – odsyła też do mesjanistycznych koncepcji chcących widzieć w Polsce Chrystusa Narodów. Pewną realizację tych wątków można także wychwycić, przyglądając się dalszej historii warszawskiego Krzyża z kwiatów.

Na początku bardziej z zadziwowaniem niż ze zrozumieniem gromadzą się tam przypadkowo zebrani ludzie, czasem dokładając własne kwiaty, czasem wieczorem zapalając własne znicze.

„Do końca lipca nie odbywały się właściwie większe zgromadze-

nia (niekiedy 100–200 osób), niektórzy śpiewali pieśni religijne, ale należało to raczej do rzadkości. Wśród zgromadzonych widać przede wszystkim urzeczenie pięknem tego zjawiska, jego czystością, siłą przekazu. Coraz jaśniejszym stawało się, że Krzyż stanowi formę żywego pomnika, poświęconego pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego”.

Z czasem nałożyły się nowe treści i znaczenia. W warszawskim Krzyżu z kwiatów widzieć możemy więc następujące warstwy symboliczne:

1. Projekt żywego pomnika poświęconego pamięci Stefana Wyszyńskiego,
2. Znak upamiętniający wizytę Jana Pawła II,
3. Symbol drogi bez przemocy,
4. Symbol umęczonych i uwięzionych za przekonania.

Z biegiem czasu też historia Krzyża, taka jaką przekazują informatorzy, ulega zmitologizowaniu.

„W drugiej połowie lipca 81 powstaje Ruch Na Rzecz Beatyfikacji Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Nieliczna grupa inicjatorów ruchu udaje się z petycją do władz kościelnych, aby godłem ruchu ogłosić Krzyż z kwiatów jako uniwersalny symbol nadziei. Nie uzyskują jednak poparcia.”

Między lipcem a sierpniem pojawia się u podstawy Krzyża napis „My chcemy Boga”. Sfotografowany i powielony w formie emblematu Krzyż wraz z napisem staje się nieoficjalnym znakiem, symbolem ruchu i tych, którzy go popierają.

„1 lipca 81 na pl. Zwycięstwa pojawia się utożony z kwiatów i zniczy symbol kotwicy, a dla dodatkowego wzmocnienia powiewają nad nim białoczerwone flagi. Istnieje to przez jakieś 2–3 dni, nie gromadzą się tam ludzie i potem samo niknie. Stworzyli to chyba ci od 'pomnika Sumienia' (mowa o Pomniku Katyńskim na Powązkach – M.M.-C.) i chodziło być może o jakąś kontrpropozycję w stosunku do Krzyża, ale ludzie tego nie zaakceptowali, było to zbyt nachalne i przez to aż prowokujące. Między 1 a 2 sierpnia pojawiają się próby zniszczenia Krzyża. Kwiaty są porzucane, pogaszone znicze, od tej pory zdarza się to dość często. Wtedy też (początek sierpnia) udaje się kolejna delegacja do Kurii z prośbą o opiekę nad Krzyżem, jako pomnikiem Kardynała Wyszyńskiego. Nie uzyskują jednak pozytywnego rozwiązania, mając w zamian poczynione obietnice, że przeprowadzane są rozmowy mające na celu utworzenie pomnika Wyszyńskiego przed kościołem ss. Wizytek w Warszawie. Wtedy też ludzie, zajmujący się Krzyżem z kwiatów, postanawiają rozpocząć nocne czuwanie przy Krzyżu, ale chętnych jest mało, brak deklaracji.”

Z czasem miejsce przy Krzyżu staje się punktem informacyjnym, mówiącym o nastrojach społecznych. Następuje stopniowy rozkwit Krzyża. Upowszechnia się zwyczaj składania ślubnych wiązanek. Codziennie przynoszone świeże kwiaty ożywiają go, a gromadzące się grupy ludzi wspólnie modlących się i śpiewających nabożne pieśni nadają zgromadzeniom przy Krzyżu widowiskowo-obrzędowy charakter.

W jakich obszarach kulturowych zachowań należałoby umieścić to wszystko, co związane było z Krzyżem, dopełniając go i nadając mu specyfikę. Wydaje się, że możemy dostrzec tu zachowanie graniczące poniekąd z happeningiem czy też ludową, często ludyczną formą naigrywania się z władzą. Zachowania osób zgromadzonych przy Krzyżu to wynik specyficznej kultury masowej, która w tym wypadku osiąga wręcz jarmarczny charakter.

Powoli w wystroju Krzyża i w trakcie odbywających się spotkań ujawniają się wyraźne tendencje polityczne. Jakby niepodważalny był już fakt, że Krzyż z kwiatów stanowi formę pomnika poświęconego Stefanowi Wyszyńskiemu, zatem symboliczne przypominanie tego było zbyt cenne. Wystarczył portret Prymasa umieszczony pośrodku Krzyża. Nowe natomiast treści symboliczne, które się z czasem nawastrzyły wymagały podkreślenia, stąd też bardziej maniifestacyjna była forma ich wyrazu.

„Ważnym wydarzeniem dla Krzyża z kwiatów staje się 5.08.81 – zakończenie strajku na Rondzie u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich. Pierwsze autobusy obłożone były kwiatami,

jeszcze przed zakończeniem strajku umawialiśmy się, że będą zawieszane pod Krzyż. Nie było mnie przy tym, więc nie wiem na pewno, ale następnego dnia pod Krzyżem kwiatów było bardzo dużo – więc może je tam zawieźli.”

Zaczyna krystalizować się koncepcja chcąca widzieć w Krzyżu symbol drogi bez przemocy. Podkreśla się jego „bezbronność” i chęć przestrzegania, aby w jego wystroju znajdowały się jedynie elementy kwiatowe i religijne. Jednakże na pojawianie się licznych ulotek politycznych ludzie animujący Krzyż, jak twierdzą, nie mieli żadnego wpływu.

Podkreślano, że „to świetny barometr nastrojów społecznych, jeżeli oni nie niszczą Krzyża to znaczy, że też chcą iść drogą pokojową.”

Duże zainteresowanie Krzyżem i jego popularność przyciąga korespondentów prasy zachodniej. Odpowiadając na ich pytania z powodzeniem przy Krzyżu udaje się podkreślić jego pokojowy charakter i nadać mu sens apelu, aby wszelkie problemy społeczne rozwiązywane były w sposób pokojowy.

Od początku istnienia Krzyża musieli być ludzie podtrzymujący go, nadający mu sens i charakter. Było to zjawisko długotrwałe, skupiające wielorakie treści, tendencje i ludzi. Jego otwarta forma dawała szansę współuczestnictwa każdemu, kto przy Krzyżu się znalazł. Było to przecież przede wszystkim miejsce spotkań zupełnie przypadkowych przechodniów zainteresowanych niepowtarzalnym zjawiskiem czy też sensatów widzących w Krzyżu wyzwanie rzucone władzy.

Przyglądając się Krzyżowi z kwiatów nie sposób nie zwrócić uwagi na pewne podobieństwo z Wielkanocnymi Grobami Pańskimi. Treści polityczne, symbolika narodo-religijna pojawiają się zarówno w jednej, jak i drugiej formie. Groby jednak stanowią całość zamkniętą, daną do odczytania i kontemplacji, gdzie rola odbiorcy zredukowana jest do minimum. Symbolika Grobów, podobnie jak Krzyża, odwołuje się do emocji odbiorcy – jednakże każdorazowy grób jest wynikiem takiej artystycznej formy, która została zaakceptowana przez władze parafialne. Krzyż natomiast to forma zupełnie otwarta, na wszelkie nawet najbardziej skrajne propozycje.

„25.09.81 w rocznicę aresztowania Prymasa umieszczono pod Krzyżem kompozycję, która jednak po kilku dniach zostaje zdjęta. Był to portret Prymasa otoczony kolczastym drutem, pod którym znajdowała się tabliczka mówiąca o okolicznościach jego aresztowania.”

11 listopada po Mszy wyrusza pochód w stronę Grobu Nieznanego Żołnierza.

„Przed Grobem zostaje odczytany list Leszka Moczulskiego pisany na Rakowieckiej. Ludzi było bardzo dużo, część jak zwykle stała przy Krzyżu. Wtedy właśnie jego istnienie na placu było jeszcze bardziej wymowne – Krzyż był symbolem umęczonych za przekonania.”

Do istotnych zmian wystroju i wymowie Krzyża z kwiatów dochodzi po 13 grudnia 1981 roku.

„To dziwne, ale właśnie wtedy, gdy ludzie bali się podejść pod plac, bo aż roło się od milicji. Krzyż jakoś przetrwał i albo oni sami, albo jaęys pojedynczy ludzie podtrzymywali go i tak świadczył, że nadzieja w ludziach nie wygasła.”

„Parkingi przy Interpressie przemieniły się w punkt, gdzie zgromadzone były skoty, czotgi, suki. Tam też wyłaniał się Krzyż z kwiatów. Nikt wtedy nie myślał by go likwidować, nikt też nie myślał by kontynuować jego ideę. Miał umrzeć naturalną śmiercią przy braku jakiegokolwiek zainteresowania. Ale stało się inaczej.”

W nowych realiach dostrzec można, że wystrój Krzyża zachowuje umiejętność natychmiastowego reagowania na wydarzenia, tym samym wzmacnia się jego funkcja informacyjna, co w konsekwencji powoduje, że Krzyż staje się symbolem protestu wobec posunięć władzy. Tu w formie ulotek można było znaleźć informacje o losach internowanych i aresztowanych, pojawiają się zdjęcia Lecha Wałęsy z napisem „Uwolnić Lecha”, ojca Maksymiliana Kolbe

w więziennym pasiaku z wyakcentowanym znakiem P, co przemienia go w więźnia politycznego, czyniąc patronem wszystkich aresztowanych i internowanych, pojawia się też wizerunek św. Barbary „jako patronki Podziemia.” Tu po tragedii w kopalni „Wujek”, która rozegrała się w pierwszych dniach stanu wojennego (17.12.81) i przyniosła pierwsze śmiertelne ofiary, umieszczono małe krzyżyki wykonane z bryłek węgla, a pod spodem nazwiska poległych górników. W pierwszych dniach stanu wojennego utrwalił się zwyczaj upamiętniania miesięcznicy wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu z 1970 r. (każdy 16) i stanu wojennego (każdy 13). Te dni miały również wielkie znaczenie dla Krzyża, właśnie wtedy gromadziło się przy nim najwięcej ludzi, a zebrania nabierały charakteru demonstracji.

„Pierwsze większe zgromadzenie przy Krzyżu było w dniu Matki Boskiej Gromnicznej (2.02). W demonstracji wzięło wtedy udział ponad 500 osób.”

„2 lutego po nabożeństwie w kościele ss. Wizytek pochód przemaszzerował na plac i tam przy Krzyżu w otoczeniu skotów zapalono świece i znicze. Czuwanie odbyło się w spokoju bez ingerencji stacjonujących w pobliżu milicyjnych oddziałów.”

Pierwsze miesiące stanu wojennego starano się symbolicznie utożsamić z okresem okupacji. Bardziej lub mniej świadomie nawiązywano do symboliki i twórczości tamtego okresu. Starano się podkreślić złowrogość nowej sytuacji, a jednocześnie jej przejściowość. Pojawiła się więc bogata twórczość satyryczna, to wszystko, co stworzyła „ulica”, przenosiło się pod Krzyż i podobnie wszystko, co zobaczono,



Il. 3. Krzyż. Kościół św. Anny, Boże Ciało 1985

usłyszano pod Krzyżem wychodziło na „ulicę”. Tak wędrowały śpiewane na znaną okupacyjną melodię przyspiewki:

„Siekiera motyka katar sienny
mamy w Polsce stan wojenny”
„Siekiera motyka smok wawelski
przegra wojnę Jaruzelski”

Symbol Polski Walczącej rychło zastąpiony zostały Solidarnością Walcząca. To odwoływanie się do symboliki okupacyjnej było tym bardziej popularne, gdyż wierzone w jej wymowę i dużą komunikatywność. Z czasem Krzyż staje się miejscem wypowiedzi zdecydowanie różnym od bardzo ograniczonego, jednostronnego obiegu oficjalnych informacji, dając tym samym świadectwo jakże odmiennym nastrojom społecznym. Obecnie głównym celem istnienia Krzyża jest manifestacja polityczna. Zgromadzenia przy Krzyżu i jego wystrój nabierają charakteru demonstracji, której celem jest próba kreowania nowej rzeczywistości, jakże jednak odmiennej.

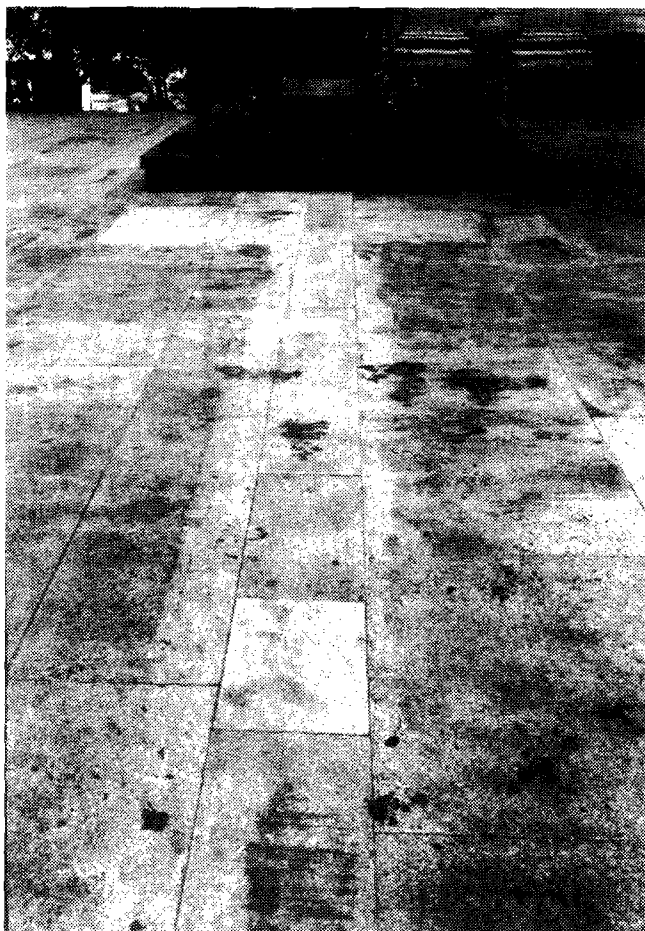
„Uwolnić Lecha, zamknąć Wojciecha!”
„Solidarność żyje!”
„Uwolnić aresztowanych i internowanych!”

– informują ulotki.

„Warszawo, powstań w kręgu zła,
Wesel swe serce bliskim dniami
W gwałtownej fali burz wiosennych
Uderza grom”

– czy też bardziej dosadnie:

„Gdy przeminą lody i pójdzie ku wiosnie,



Il. 4. „Krzyża nie ma, a jest”. Kościół św. Anny, maj 1986

powiesimy WRON-ę na masztowej sośnie”

– śpiewają zgromadzeni przy Krzyżu.

Wprowadzenie stanu wojennego i sytuacja poprzedzająca sprzyjały niewątpliwie wzrostowi tendencji mitycznych. Życie społeczne, przechodzące stan kryzysu, stało się bardziej podatne na wszelkie mityczne koncepcje. Czy jednak Krzyż z kwiatów można traktować jako realność mityczną? Jeżeli nawet można powiedzieć, że Krzyż realizował się jako „realność mityczna”, było to jednak świadome działanie, które można by nazwać za Ernestem Cassirerem świadomym mitem politycznym. Naczelną zasadą, na jakiej Krzyż, jego symbolika i skupiona wokół niego grupa opierała swe istnienie, było podkreślenie opozycji, kontrast w stosunku do władzy, w stosunku do tego, co usankcjonowane i odgórnie narzucone. Ekstremalna sytuacja stanu wojennego dodatkowo podkreślała tę kontrastowość. I jeżeli jako mityczne będziemy traktowali właśnie zachowania „władza” kontra „lud”, wówczas możemy mówić o mitycznym aspekcie Krzyża. A jednak miał w sobie Krzyż nadal ową towarzyszącą mu na początku, oddziaływującą na ludzi aurę.

„Czy nie było coś wzruszającego, cudownego, poetycznego, że zimą wśród błota, czołgów, ZOMO-wców Krzyż przetrwał, że miał tyle siły w sobie, że przyciągał ludzi.”

Krzyż przyciągał do siebie, a jednocześnie istniał, bo ludzie go tworzyli. Przy niewątpliwie dużym aspekcie polityczności zebrań przy Krzyżu pamiętać trzeba, że starano się dostrzegać i podkreślać jego specyficzne własności „oczyszczające”, wyzwalające duchowo, pozwalające oderwać się od niezbyt pozytywnej rzeczywistości. Pod wpływem Krzyża i dla niego powstała pieśń „Warszawo powstań!”, która miała być uważana za hymn obrońców Krzyża z kwiatów –

„Cudownej Matki Obraz Święty
Przeszkodą będzie im
Ona zapanuje nad zamętem
Dobro odnajdzie w złym”²¹

– było głównym przesłaniem Hymnu; jednak zwyczaj odśpiewywania go nigdy nie był w pełni zaakceptowany i nie przyjął się na trwałe.

Mniej więcej w połowie lutego pojawia się u podstawy Krzyża nowy, także wykonany z kwiatów element. Jest to znak V odczytywany jako zwycięstwo, victoria. Od marca 82 na nowo w pełni rozkwita i ożywa Krzyż z kwiatów. Wydarzeniem, które zostaje upamiętnione jest rocznica 1968 r.

„8 marca gromadzą się ludzie, głównie młodzież, ale i starsi, bo mają mało do stracenia. Nic nie śpiewają, zapalają znicze i taki jest podniosły nastrój, a zarazem smutek i powaga.”

Przy Krzyżu jest ulotka:

„1956
1968
1970
1976
1980

PAMIĘTAMY!!!
SOLIDARNOŚĆ”

Pod koniec marca popularna staje się myśl, aby układać Krzyże z kwiatów także w innych parafiach, a ułożony tak Krzyż stałby się symbolem konsolidacji społecznej, zatem niezależnie od miejsca, w którym ludzie spotykali się, jeżeli tylko spotkaniu towarzyszyłoby ułożenie Krzyża z kwiatów, cel i intencja byłyby dopełnione. Z propozycją tą łączył się pomysł, aby kolejne parafie warszawskie miały w opiece Krzyż z kwiatów. Propozycja ta jednak nie przyjęła się. Wydaje się, że w koncepcji tej było coś z tak zwanego Łańcucha Szczęścia, magicznego koła o nie ustalonym początku i końcu i o wciąż rosnącym zasięgu. Taki charakter nosi też ulotka informująca o tym projekcie.²²

„Z 30 kwietnia na 1 maja [82] po raz pierwszy całkowicie zlikwidowano Krzyż na placu Zwycięstwa. Wytłumaczono, że było to niezbędne, ponieważ Krzyż z kwiatów znajdował się w miejscu, gdzie odbywać się miały oficjalne uroczystości 1-majowe. Od tego dnia począwszy Krzyż był już systematycznie usuwany, odradzał się jednak na nowo. Ujawniła się jego moc. Można go usunąć, porozrzucić kwiaty, ale on zawsze da się odtworzyć”

1, 3, 9 maja to dni, w których doszło do demonstracji. Oczywiście miały one miejsce także pod Krzyżem. W takich chwilach Krzyż przyciągał, jego wystrój, zawartość informacyjna doskonale dostosowane były do sytuacji.

„9 maja około 1000 osób zgromadziło się na placu przy Krzyżu. ZOMO stacjonowało przy parkingach Interpressu. Co jakiś czas rozjeżdżali się na ostrym sygnale w różnych kierunkach. Obawiając się poważnych demonstracji starali się obstawić Stare Miasto. W pewnym momencie spod Interpressu ruszyły skoty i suka w kierunku ludzi zebranych przy Krzyżu. Przez megafon wezwano zebranych do rozejścia się. Ludzie śpiewali 'Boże coś Polskę', 'Maryjo Królowo Polski'. Skot zatrzymał się tuż przy Krzyżu – i nagle kilkunastu ZOMO-wców otoczyło zebranych. Nawoływali do rozejścia się, a jednocześnie ludzie poczuli coraz bliżej siebie otaczający kordon – nie było jak się rozejść. Ludzie odśpiewali 'My chcemy Boga'. I nagle tamci powiedzieli – 'Nie ruszać modlących się'. Wszyscy wtedy padli na kolana i odmówiono zbiorowe 'Ojcze nasz'. Tamci niby nikogo nie ruszali, ale nagle okazało się, że część zebranych jest w kordonie, a część jakimś cudem poza. Wejście na plac było już wcześniej zamknięte. Okazało się, że w kordonie jest jakieś 200 osób i nie ma szans by jeszcze ktoś pojawił się na placu. Ponownie nawoływali do rozejścia się, ale było to niemożliwe. I na szczęście lunął deszcz, który rozładował sytuację.”

„31 maja MRKS wmurował na placu Zwycięstwa tablicę ku czci poległych górników z kopalni 'Wujek', następnego dnia tablicę wyrwano. Została po niej dziura, co wyglądało jak świeży grób, tam też stali ludzie, układali kwiaty, zapalali znicze. Skomponowało się to pięknie z Krzyżem.”

Z czasem zwyczaj układania Krzyży z kwiatów przenosi się do innych miast, pojawia się nawet poza granicami Polski w krajach, które udzieliły schronienia najmłodszej generacji polskich emigrantów. Jest to jednak działalność wtórna w stosunku do pierwowzoru warszawskiego i, jako taka ma w sobie już tylko wymiar politycznego protestu.

Na przełomie czerwca i lipca 82 pojawia się przy Krzyżu kolejny element. Jest nim wykonany także z kwiatów symbol Polski Walczącej. Charakter zgromadzeń przy Krzyżu staje się już wyłącznie polityczny. W prasie pojawiają się informacje o konieczności oddania placu Zwycięstwa do remontu. Reakcją na to jest ożywienie zainteresowań Krzyżem. Gromadzą się przy nim setki ludzi, śpiewają, wznoszą okrzyki.

„13 sierpnia jak w każdą miesięcznicę był tłum przy Krzyżu. Przyjechała milicja i ZOMO i krzyżeli by się rozejść, i zaczęli lać wodę z armatek. Pałowali i wszyscy w popłochu się porozbiegali.”

Po wydarzeniach 13 sierpnia Krzyż uprzątnięto, ale ludzie ułożyli go ponownie dołączając do jego wystroju łuski po petardach. Coraz częściej mówi się o zamknięciu placu. Do poważnych zająć dochodzi 16 sierpnia – Krzyż zostaje zlikwidowany. Tak jest do 19 sierpnia, kiedy oficjalnie plac zostaje przekazany ekipie remontowej. Otoczony 2-metrowej wysokości płotem, dokładnie przeorany plac zostaje zamknięty, a w pobliżu stacjonują oddziały MO i ZOMO. Obserwując ostatnie chwile funkcjonowania Krzyża na placu Zwycięstwa odnosi się wrażenie, że był to specyficzny konflikt zastępczy, walczone o miejsce, o znaki zapominając o rzeczach naprawdę istotnych. Od początku swego istnienia Krzyż zawsze spotykał się z bardzo kontrowersyjnymi opiniami, od pełnej aprobaty i uczestnictwa do całkowitej negacji i wręcz szyderstwa i porównania do współczesnych „egzorcyzmów.”

„Władze walcząc z Krzyżem Kwietnym ogłosiły 'remont' placu Zwycięstwa i ogrodziły teren drewnianym płotem. Natychmiast powstały nowe Krzyże – przed kościołem ss. Wizytek i obok kościoła Św. Anny. Tłumy gromadzą się przy nich zwłaszcza wieczorem, śpiewają pieśni patriotyczne i religijne. Panuje podniosły odświętny nastrój, pełen powagi i dziwnego patosu – pato-



Il. 5. Krzyż przy kościele św. Anny, listopad 1982

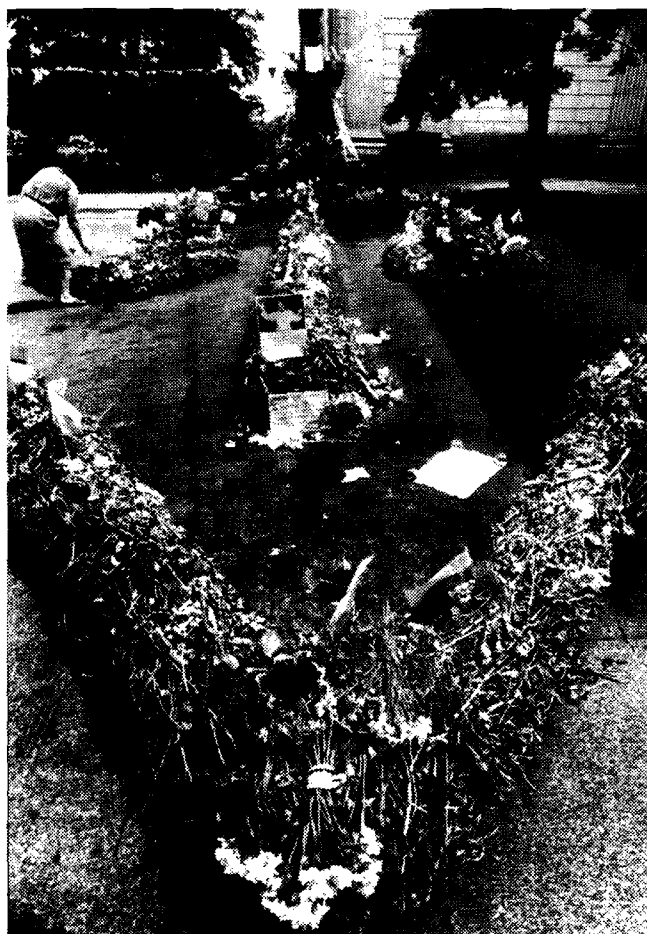
su ściskającego gardło, podobnie jak w sierpniu ściskał gardło widok strajkujących stoczniowców Gdańska. Krzyże Kwietne powstają powoli w całej Polsce. Obok Krzyży ułożone z kwiatów symbole Polski Walczącej i zwycięstwa V. Płoną lampki nagrobkowe, pojawiają się zdjęcia Wałęsy, ulotki „Solidarności” itd.”

Tak też po zamknięciu placu Zwycięstwa powstały w Warszawie dwa ułożone z kwiatów Krzyże.

„Że plac Zwycięstwa będzie zamknięty, wiedzieliśmy wcześniej prasa o tym już w czerwcu pisała. Trzeba się było jakoś przygotować. Powstała wtedy koncepcja, by w razie czego ułożyć dwa Krzyże. A miejsce? To było tak. W Kurii obiecywali, że będzie pomnik Prymasa i że stanie on przy kościele ss. Wizytek, więc miejsce pod Krzyż było właściwe. A kościół św. Anny? – tam było spotkanie Papieża z młodzieżą, tam poświęcił krzyże, a poza tym więcej tam młodzieży i ludzi, bo to przecież kościół akademicki.”

Od początku istnienia dwóch Krzyży większą popularnością cieszył się ten u św. Anny. Być może wpłynęła na to lokalizacja (kościół akademicki, poblizie Starego Miasta), być może zamknięta forma małego przykościelnego placu-patio. Umieszczenie Krzyża przy kościele Św. Anny w tak małej i zamkniętej przestrzeni stwarzało zupełnie inną sytuację, większą kameralność, „intymność”, bezpieczeństwo spotkań, a przy tym i widowiskowość. Warto przypomnieć, że Krzyż na placu Zwycięstwa funkcjonował w przestrzeni otwartej.

Wystrój obu Krzyży „przy Annie” i „przy Wizytkach” właściwie nie różni się, a jednak różne zainteresowanie Krzyżami kreuje podział na polityczny – „Anna” i religijny „Wizytki”. Spośród osób gromadzących się przy Krzyżu



Il. 6. Krzyż przy kościele św. Anny, czerwiec 1983

wyraźnie wylania się grupa kobiet w średnim wieku – to tak zwane Kwiaty Warszawy. Panie te czuwają nad kształtem Krzyża, jego wystrojem (przynoszą świeże kwiaty, uprzętają stare), intonują pieśni, które potem będą śpiewać wszyscy zgromadzeni.

„No jak to po co? Jest tyle zła na świecie, cierpienia i łez, że trzeba z tym walczyć. Ktoś to musi wziąć na siebie. Ja proszę pani jestem już stara, mnie nic nie zrobią, a ile młodzieńców się nie boi, to ja miałabym się bać. A co to złego śpiewać i modlić się. Wystarczy, że ludzie na to popatrzą, a i oni też przecież muszą widzieć, bo to w oczy ich kole, i dobrze będzie, gdy się ktoś choć zastanowi czy dobrze robi i zmieni się. Po to to robie!”

Niezależnie od tej grupy nadal obowiązuje zasada „otwartości Krzyża”. Każdy może złożyć indywidualnie kwiat, podłożyć ulotkę czy zapalić znicz, coraz bardziej jednak daje się odczuć ingerencję pań – Kwiatów Warszawy. Krzyż i atmosfera odbywających się tam manifestacji ściąga ludzi.

„W dzień powszedni, o ile nie wypada jakaś rocznica, mało kto tu przychodzi, jest kilkanaście osób. Ale w sobotnie czy niedzielne popołudnie przychodzą kilkudziesięciuosobowe grupy. Każdy miesiąc stanu wojennego to już tłum.”

Jednocześnie coraz częściej daje się zauważyć dezaprobatę w stosunku do Krzyża i charakteru odbywających się przy nim zgromadzeń. Z jednej strony podkreśla się:

„Tutaj pod tym Krzyżem,
Tutaj pod tym znakiem
Polska jest Polską,
A Polak Polakiem”

a z drugiej twierdzi się, że

„plac wokół Kwietnego Krzyża przeinacza się w scenę polityczną nasyconą treściami wiodącymi donikąd.”²³

„Krzyczą tam i śpiewają pieśni nawet wtedy, gdy księża Mszę św. odprowadzają. Ileż razy ksiądz prosił i apelował, żeby tego nie robili. Nic nie pomagało. Nawet trzeba było drzwi do kościoła zamykać, bo przeszkadzali.”²⁴

Zatem wbrew oficjalnej władzy, wbrew woli kościoła Krzyż z kwiatów istnieje. Istnieje, bo „taka jest wola ludzi”. Czy można tu mówić o czystej, w pełni spontanicznej aktywności? I tak i nie. Jest to forma manifestacji tak religijnej, jak i politycznej. Aby w pełni uchwycić to zjawisko, odnaleźć formę kulturowej aktywności, która łączy te dwa zjawiska trzeba spojrzeć na Krzyż z kwiatów jako na specyficzny, rozgrywający się nieustannie obrzęd. Przez śpiewanie i słuchanie pieśni, przez współuczestnictwo w tworzeniu Krzyża odbiorcy i twórcy tego zjawiska dają świadectwo wspólnocie porozumienia co do słuszności przedstawionego przy Krzyżu obrazu Polski. Owo gromadzenie się uznać można jako demonstracyjną dezaprobatę w stosunku do władzy, a jednocześnie posługiwanie się symboliką religijną (sam Krzyż, pieśni religijne, wizerunki świętych) stanowi jakby dodatkowe symboliczne pogłębienie demonstracyjnego charakteru, jego kontrast z codziennością. Jako kontrast należy tu również rozumieć przeciwstawienie „mitycznego ludu” „władzy”. „Władza” będzie utożsamiona tu wręcz z demone złą, „lud” zaś to ci wokół Krzyża, często fanatyczni i dewocyjni, przypominający tłum, gdzie nie ma już miejsca na indywidualność.

„Często tu przychodzę, bardzo lubię słuchać jak śpiewają, urzeka mnie specyficzny folklor tego Krzyża. I staję się zupełnie bezsilny. Czasem wydaje mi się to śmieszne i groteskowe, ale jednocześnie czuję wzruszenie. Czasem nawet, jeśli znam refren, śpiewam z nimi. Wiesz to po prostu wciąga.”

Niewątpliwie to, co działo się pod Krzyżem przyciągało, a jednocześnie dopiero uczestnictwo w odbywających się tam zgromadzeniach pozwalało lepiej zrozumieć sens tego zjawiska. Jeśli patrzymy na Krzyż z kwiatów i ceremonie przy nim odbywane jako na specyficzny współczesny obrzęd, pamiętać musimy, że ludzie odtwarzający go nie tyle mają świadomość uczestnictwa w obrzędzie, ile raczej manifestacji. Potwierdzają to wykorzystane tu materiały uzyskane z archiwum Katedry Etnografii UW:

Św. Anna 28.02.83 g. 18.30

„Po prawej stronie stoi najwięcej ludzi. Tam są ci, którzy przewodzą śpiewom. Latarka oświetla teksty piosenek. Wychodzi spośród nich starsza kobieta i rozkłada w V trzy kartki, na jednej napis: 'solidarność trwa, zwycięży!' Po chwili kniknie z powrotem w tłumie. Inna pani podchodzi i układa goździki kwiatami zwracając je w stronę Krzyża węglowego. Po wyjściu z przestrzeni V przeżegnała się i założyła rękawiczki. Starsza kobieta chodzi wokół i zapala świece. Dorzuca do palących się stearynę. Niektórzy odchodząc zegnają się. Jakiś pan trzyma czapkę w rękach. Niektórzy mają czapki na głowach. Ludzie stoją w pewnej odległości od V. Śpiewają:

1. 'Boże skrusz ten miecz co siecze kraj'...
 2. Rota z nowymi zwrotkami, podnoszą ręce w V przy słowach 'tak nam dopomóż Bóg'
 3. 'Hej tam pod Krakowem modra Wisła płynie. rozłożyła nam się świnia na polskiej krainie', co przechodzi w opowieść o przyjeździe Lecha Wałęsy do Warszawy w lutym.
 4. 'Siekiera motyka katar sienny mamy w Polsce stan wojenny'
 5. Nie chcemy komuny – na melodię 'Szarej piechoty'.
 6. Będę dyrektorem.
- Ktoś bije brawo. Niektórzy po lewej stronie przyłączają się.”

Św. Anna 15.01.83 g. 20.00

„1. W przestrzeni V:

– szopka, choinka wbita w V, tu pali się najwięcej świec. Na kartce tekst:

'Wszystkim tym, którzy solidarnie trwają przy naszym symbolu – śpiewają, opiekują się, sprzątają i są z nami – chwała
SOLIDARNOŚĆ'

2. Na schodkach figury, ponad Krzyżem portret Jana Pawła II

w wieńcu.

3. Szczyt Krzyża – portret kardynała Wyszyńskiego, palą się świece (znicze).
4. Przed znakami P i M palą się pojedyncze znicze
5. Wokół Krzyża stoi sporo ludzi, najwięcej pod ścianą kościoła, po prawej stronie. Ci rozpoczynają śpiewanie piosenek. Po lewej stronie mniej ludzi, ci nie śpiewają prawie, podchodzą posłuchając, popatrzą się, odchodzą. Jakaś pani z tej strony (lewa) zaproponowała nową piosenkę, ale reszta jej nie podjęła czekając co zaproponuje prawa strona. Podczas śpiewania piosenki 'Równaj do Siwaka' ludzie śmieją się. Potem śpiewają 'Zeby Polska była Polską'. Z prawej strony okrzyki 'Wszyscy śpiewają'."

Jak powyżej wspomniano z chwilą zlikwidowania Krzyża przy placu Zwycięstwa, gdy pojawiają się Krzyże przy kościele Św. Anny i ss. Wizytek, daje się zauważyć dużo większe zainteresowanie tym przy Św. Annie. Z faktem tym łączyło się jednocześnie jakby odbicie społecznych podziałów i dążeń. Dość popularne było powiedzenie, że „Krzyż przy Wizytkach to Krzyż KPN-u, przy Annie zaś Solidarności”, i że „chodzi tu o miarę popularności”. Mówiono także, że Krzyż przy kościele Wizytek jest „ubecki, sami go zrobili, ale nikogo tam nie ma, bo ludzie to od razu wiedzieli”. I rzeczywiście, większe zainteresowanie Krzyżem przy Wizytkach jest jedynie okazjonalne.

13.01.83 g. 21.00

„Na zakończenie Mszy św. w kościele Św. Krzyża ludzie śpiewają 'Boże coś Polskę'. Prawe ręce uniesione do góry w V. Po wyjściu z kościoła tłum rusza w stronę kościoła ss. Wizytek. Stoi tam już spora grupa ludzi. Dochodzą następni. Śpiewają 'Zieloną wronę'. Po połączeniu, dwie grupy ruszają w stronę Św. Anny chodnikiem. Różne części pochodu śpiewają różne pieśni. Słychać okrzyki: Solidarność!, Lech Wałęsa!, Zbyszek Bujak!, Chodźcie z nami! Pod Anną na dole Krzyża zatknięta jest flaga białoczerwona z czarną wstęgą. Dochodząc do tego miejsca część ludzi otacza Krzyż, ci przed arkadami na dole (na ulicy) stoją twarzą zwróceni do jezdni i dwóch samochodów milicji. Słychać okrzyki: Amnestia!, Uwolnić aresztowanych!, Gestapo!, Chłopcy radarowcy!, Rzućcie pałki chodźcie z nami! Pod ścianą kościoła stoją przeważnie kobiety, pierwszy szereg śpiewa, kilka osób stojących z tyłu śpiewa czytając teksty z kartki. Są ukryci za plecami tych pierwszych.”

I tak przy zupełnej dezaprobachie władz, obojętności Kościoła, żyjąc swym własnym życiem Krzyż z kwiatów funkcjonował, przeistaczając się coraz dobitniej w trybunę, z której mogli wypowiedzieć się jego animatorzy. Próbowano przejąć na siebie funkcję sumienia narodu: przypominając, wybacząc, ostrzegając:

„Żołnierzu i milicjancie,
Okupujesz własny kraj,
Gdzie twój honor,
Zabijasz bezbronych,
Będziesz sądzony przez
Naród i Boga,
Solidarność to wolna Polska,
Maryjo ratuj!”

„Okradają nas z wszystkiego,
Z miejsc krwią naszą uświęconych,
Bo nietrudno jest biednego
Wdeptać siłą w zastraszonych.”

„NSZZ Solidarność
Wcześniej czy później
Zrzuci jarzmo kajdan,
Calego narodu nie da się zniszczyć.
Bóg jest z nami,
Zwyciężymy.”

„Znaki V i M bardzo niskie i wąskie. W przestrzeni V pali się bardzo dużo świec i zniczy. Pytam, co się stało ze znakami V i M. Informują mnie, że w nocy 6/7 marca znaki zostały oblane benzyną i spalone – zrobiono to w związku z przypadającą 8 marca 15 rocznicą marca 1968.”

„Pytam co się stało z palmami?
– Wczoraj była tu łapanka i chyba milicja je zabrała. Pytam się dlaczego? Co one im przeszkadzały. – To pan ich nie zna, to dlaczego 8 marca spalili M i V?”

Jakby podświadomie dążono do wątków martyrologicznych. Żatem sam fakt niszczenia Krzyża, likwidowania poszczególnych jego elementów, ogradzanie kordonem policji był już zadośćuczynieniem.

„Krzyż widoczny jest tylko z daleka. Nie można się do niego zbliżyć, gdyż jest otoczony policją. Stoją po jednym pod Arka-

II. 7. Krzyż przed kościołem ss. Wizytek, Wielkanoc 1986



dami, tyłem do Krzyża. Stoją szeregiem od strony schodów. Wielu siedzi przy murku we wnęcie utworzonej przez mury kościoła. Na głowach mają białe kaski z szybą i pałki. Widać biało-czerwone chorągiewki wetknięte w Krzyż. Ktoś przechodząc obok mówi, że to tak wygląda jak w momencie, kiedy Chrystusa ukrzyżowali.”

Tu właśnie w warszawskim Krzyżu z kwiatów w specyficzny sposób widać sens i istotę tego, co nazwać można by renesansem Krzyża w Polsce. Któż przypuszczał, że „stanie się on powszechnym i uniwersalnym symbolem oraz środkiem ekspresji zarówno problemów ściśle artystycznych, jak i przeżyć zbiorowych.”²⁵ Po sierpniu 80 znak Krzyża stał się istotnym przejawem życia artystycznego. Pomnik Gdański, pomnik Poznański, kamień pod pomnik Radomski itp. pomniki Krzyże. Kontynuuje to niejako warszawski Krzyż z kwiatów, który jest swego rodzaju niespotykaną do tej pory wartością artystyczną. Walka o krzyże staje się kontynuacją walki o znaczenie symboli. Jest to tym istotniejsze, że powszechnie na potencjał znaczeniowy krzyża składają się: męczeństwo, cierpienie, śmierć, a przez to nadzieja, odkupienie i ostateczne zwycięstwo, zbawienie.

Przesłanie warszawskiego Krzyża z kwiatów, które oscyloowało w stronę cierpienia, w pełni zrealizowało się w swej wypowiedzi, po śmierci Grzegorza Przemyska. Grzegorz Przymek stał się bohaterem, męczennikiem niewinnie cierpiącym dzieckiem, którego ofiara domaga się zadośćuczynienia. Jakże bliskie stają się wówczas treści Krzyża z kwiatów wątkowi bardzo popularnemu dla polskiego mesjanizmu. Wątkowi, o którym Anna Kubale pisała: „Motyw dziecka szczególnie dobrze nadawał się do wyrażenia zasadniczego dla mesjanizmu przekonania, jakim była wiara w providencjalny plan historii pozwalająca usensowić cierpienie narodu i jego tragedii nadać optymistyczną perspektywę. Nie była to oczywiście arbitralność wykalkulowana, lecz wyraz rozpaczliwej potrzeby odkrycia takiego porządku rzeczy, który by zapewnił sprawiedliwemu, a niewinnie

cierpiącemu zwycięstwo. A cóż lepiej mogło oddać bezwinnie charakter cierpienia niż niezasłużona męka czystego, bezbronnego dziecka? Cóż bardziej domagało się zadośćuczynienia? Trzeba było zatem spojrzeć na historię jako na martyrologię dzieci. (...) Dziecko i krzyż, niewinne dziecko i symbol męki – oto obraz narodowej martyrologii i przywołany przez romantyzm wzór męczennika, nowego człowieka polskiej historii.”²⁶

Śmierć Grzegorza Przemyska natychmiast wchłonięta przez Krzyż z kwiatów stała się istotnym elementem jego istnienia. I jak niegdyś śpiewano balladę o Janku Wiśniewskim, bohaterze poległym w 70 r. na Wybrzeżu, symbolu ofiar grudnia, tak obecnie ułożono na tę samą melodię balladę o śmierci Grzegorza Przemyska. Teksty ulotek zgromadzonych przy Krzyżu miały charakter oskarżający:

„Zapamiętajcie oprawcy
śmierć niewinnego chłopca.
Grzegorza Przemyska.
Wzruszyła sumienia całego narodu.
Ta zbrodnia nie ujdzie bezkarnie.”

Gdy odwołujemy się do „aktu mitotwórczego” jaki spełnia się przy Krzyżu nasuwa się stwierdzenie „czy (...) ukrywa się za nim małoduszność ucieczki przed rozpaczą, zła wiara zalekniionych, czy raczej pragnienie wspólnoty i nadzieja spełnionego człowieczeństwa, zależy to każdorazowo od jednostkowej świadomości, sprawczyni aktu mitotwórczego.”²⁷

Wkrótce też wystrój Krzyża i charakter zachowań zebranych wokół niego ludzi zmienia się niemal całkowicie. Po pełnych buntu i oskarżeń tekstach nadszedł czas uniesienia i religijnego oczekiwania – 2. wizyta Jana Pawła II. W wystrój Krzyża pojawiają się elementy papieskie, portrety, flagi, pisane liternictwem „Solidarności” CZEKAMY!

Krzyż zmienia formę wypowiedzi, z drapieżnej, politycznej, oskarżycielskiej przechodzi w pełne pojednania w duchu religijnym wybaczenie.

Il. 8. Rzym, październik 1986, w rocznicę śmierci ks. J. Popiełuszki Polacy ułożyli krzyż kwiatny na schodach przed kościołem Santa Maria di Aracoeli

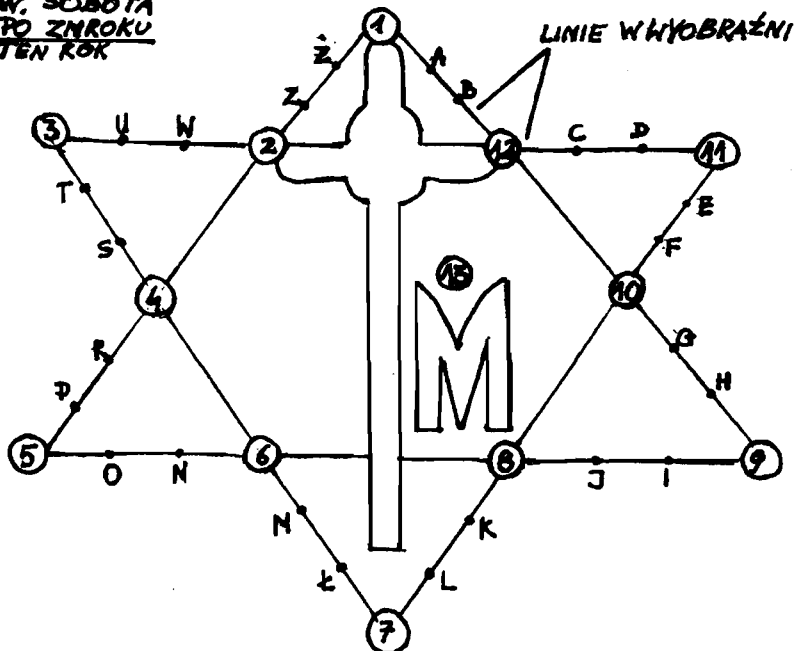


MARTYRIUM

WARSZAWA, 31 MARCA 1982, ŚRODA

BÓG JEST CZŁOWIEKIEM
PIEKŁO I NIEBO SĄ TU, NA ZIEMI, A WSZYSTKO
CO ŻYJE, JEST WIECZNE

W. SOBOTA
PO ZNROKU
TEN ROK



①, ②, ... DUŻE ZNACZE = KOŚCIOŁY

A, B, ... MAŁE ZNACZE = OSOBY

1. WIZYTEK

2. ŚW. ANNY

3. PAULINÓW

4. ŚW. MARCINA

5. FRANCISZKANÓW

6. KAPUCYNÓW

7. BOROMBUSZA

8. KSIĄŻKICH ŚWIĘTYCH

9. ŚW. BARBARY

10. ZBAWICIELA

11. ŚW. ALEKSANDRA

12. ŚW. KRZYŻA

13. KRZYŻ Z KWIATÓW, PLAC ZWYCIĘSTWA

WARSZAWO POWSTAŃ

CUDOWNEJ MATKI OBRAZ ŚWIĘTY PRZESKODA BĘDZIE IM
ON ZAPANUJE NAD ENIEM, DOBRO ODNAJDZIE W ZYM
OD PIEKŁA ZIMY BLIŻSZY EDEN, BLIŻSZY SŁOŃCZNY ŚWIAT
CUDOWNA MATKO, ZNAK OD CIEBIE WARSZAWIE NOJEJ DAJ

- WARSZAWO POWSTAŃ W KRĘGU ŻŁA
WESEŁ SWĘ SERCE BŪSKIM DNOM
W GWALTOWNEJ FAŁI BURZ WIOSENNYCH
UDERZA GROM -

- BOŻY GROM !

ABY ZIŚCIE SIĘ CUD 600-LECIA O.M.B.J. PRZEPISZ (PRZERYSUJ)
TO MARTYRIUM ILE RAZY ZDAŻYSZ PRZED W. PIĄTKIEM I ROZNIĘS
DO CO NAJMNIEJ 12 KOŚCIOŁÓW, W TYM DO WŁASNEGO PARAFIALNEGO
I DO DWÓCH Z WYMIENIONYCH POWYŻEJ; W INTENCJI PRAWDY,
SPRAWIEDLIWOŚCI, WOLNOŚCI I MIŁOŚCI W OJCZYZNIE

Ulotka „Martyrium” – patrz przypis 22

„Cierpienie swoje ofiaruję Ojczyźnie
i wybaczam modląc się w intencji OJCA ŚWIĘTEGO,
Boże odpuść im.”

(Piotr 1.35)

„A ja Wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół Waszych
i módlcie się za tych,
Którzy was prześladują.”

(Mat. 5.44)

„Nie oszczędzaj nam cierpienia
Winni zbrodni nie czują pokory
Niczego nie nauczył ich Sierpień
To nie ludzie lecz upiory – Solidarność.”

Jednocześnie Krzyż staje się specyficznym punktem infor-
macyjnym dla grup pielgrzymów przybywających do War-
szawy. Odżywa w nim na nowo idea miłości, pamięci
kardynała Wyszyńskiego, zaś wątki polityczne pozostają

jakby na uboczu. W trakcie przejazdu przez Krakowskie Przedmieście Papież:

„jadąc zatrzymał się i pobłogosławił Krzyż i ludzi stojących przy nim, było to oznaką, że go akceptuje. Potem będąc w Wiedniu, gdy na jego cześć ułożyli Krzyż z kwiatów dokończył go układać.”

„Ależ skąd, Papież nie pobłogosławił Krzyża! Byli tam, jak na całej trasie jego przejazdu, ludzie i ich pobłogosławił, a nie Krzyż – to bzdura!”

Nieistotna jest tu prawda i autentyczność tego wydarzenia, istotne są jedynie potrzeby i chęć doświadczenia i ujrzenia znaku jeśli się go oczekuje.

Wkrótce przemija echo wizyty papieskiej, zaś przy Krzyżu na nowo odzywają drapieżność, może nawet czasem sterowana, konfliktowość. I właściwie zupełnie nie wiadomo ku czemu zmierza. Sama forma i kształt Krzyża z kwiatów zostaje bez zmian, wszystkie elementy kwiatowe są już ustalone, wymownie natomiast zmienia się treść będących przy nim ulotek:

„Z deklaracji ideowej PRON
– Wypiszemy wam na skórze
PRAWA CZŁOWIEKA I OBYWATELA
prawo do pracy, miejsce przy murze
i syna twarz w plutonie co strzela.”

28 VII 1983 r. po licznych demonstracjach Krzyż przy Kościele Św. Anny przestaje istnieć. Zostaje zlikwidowany. Pozostał po nim jedynie ciemny zarys widoczny jeszcze długo potem i grupa stale pilnujących go milicjantów. Stało się to znów tematem wielu anegdot i jakby ostatnim akordem istnienia Krzyża z kwiatów pod kościołem Św. Anny.

„Nie ma już Krzyża, a oni tam stoją, chyba pilnują tylko jego ducha, czyżby marksiści obok materii wierzyli również w ducha?”

Przetrawił Krzyż przy ss. Wizytkach, ale jakby pozabawiony zainteresowania. Kilkakrotnie jeszcze po zlikwidowaniu, Krzyż z kwiatów przy kościele Św. Anny był układany, w dniu Bożego Ciała 84 r. i w okresie kiedy wyruszała z Warszawy pielgrzymka do Częstochowy – zawsze jednak po kilku godzinach istnienia Krzyż z kwiatów był likwidowany.

Na zakończenie przytoczę fragment wiersza poświęcony Krzyżowi z kwiatów, twórcą którego był jeden z mych rozmówców bardzo emocjonalnie związany z Krzyżem.

„Pięć lat po gaudum magnum że habemus papam
Późnym wieczorem do dom z mszy wracałem
W kościele Św. Anny, przy którym miast Krzyża,
Stała warta milicji dusząc myśl o kwiatach
Odkąd plac Zwycięstwa
Szef garnizonu kazał ot – zlikwidować
Krzyż przy Wizytkach stał się pieśnią o Prymasie,
Gdy ten drugi przy Annie, wzniecał pieśń więzienną.
Więc gdy go unicestwił rozkaz garnizonu
I pilnować zaczęto, by się nie odtworzył,
I stało się to w ciszy bez krzyków i buntów
W czterdziestą czwartą rocznicę
czwartego rozbioru
Pomyślałem, że gdy szuflą zabiją ten drugi
Znaczący, że Warszawa za Prymasa się modli
I zrobią to w dniu piątej rocznicy, to...
– Lecz widzę znicze.”

(Koniec ballady o Krzyżu z kwiatów)

Dziś już w tym miejscu, o którym mówi ten wiersz, stoi pomnik Prymasa Wyszyńskiego, pod którym ludzie składają kwiaty.

PRZYPISY

¹ Por. *Warszawski Krzyż z kwiatów – próba interpretacji etnologicznej*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Sokolewicz, w Archiwum Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.

² Z rozmowy z członkiem Ruchu na rzecz Beatyfikacji Stefana Kardynała Wyszyńskiego. W dalszym ciągu tekstu cytowane, a nie opatrzone przypisami wypowiedzi moich anonimowych bądź zastrzegających sobie anonimowość rozmówców, pochodzą z materiałów zgromadzonych przeze mnie w trakcie badań. Wywiady i rozmowy znajdują się w dyspozycji autora i w Archiwum Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.

³ Informacja PAP: „Życie Warszawy” 29.05.81 r.

⁴ Stefan Zieliński, *Wielki Polak – patriota*, „Żołnierz Wolności” 29.05.81 r.

⁵ Oświadczenie do rąk Jego Eminencji Franciszka Macharskiego zastępcy

Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, „Tygodnik Powszechny” 7.06.81 r. nr 23 (1689)

⁶ ks. Adam Boniecki *W sobotę 30 maja 81. W niedzielę 31 maja 81. Na placu Zwycięstwa*, „Tygodnik Powszechny” 7.06.81 r.

⁷ Jerzy Turowicz, *Ostatnia droga*, „Tygodnik Powszechny”, 28.05.81 r. nr 23 (1689)

⁸ *Spoleczeństwo pożegnało Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Żołnierz Wolności” 1.06.81 r.

⁹ Fragment Testamentu Prymasa Wyszyńskiego, „Tygodnik Powszechny” 28.05.81 r. nr 23 (1689)

¹⁰ *Prymas Tysiąclecia*, Editions du dialogue, Paryż 1982, wybór tekstów i opr. redakcyjne P. Kniotek SAC Z. Modzelewski SAC D. Szumska, s. 71

¹¹ Stanisław Celestyn Napiórkowski OFM Conv., *Res sacra homo*, „Więź” 1983, nr 8–10, s. 209–210

¹² Podarowany kwiat, o którym myślimy, zachowuje świeżość na naszych oczach, rozwija się by potem pięknie zaschnąć. Literatura zarówno „profesjonalna” i ta ustna, ludowa, zna przykłady kwiatów wyrastających na grobach kochanków, żołnierzy, czy też niewinnych istot zabitych zdradziecką ręką. Por. choćby *Lilije* Adama Mickiewicza. Wartymi przypomnienia będą tu również ludowe nakazy pozostawiania przez pannę młodą bukietu ślubnego i przekonanie, że ma on w przyszłości zapewnić szczęście. Podobne w treści są zwyczaje zasuszania pierwszych otrzymanych kwiatów. Kwestię zeschniętych kwiatów porusza w: *Życie przed sobą* Emile Ajar. I bardzo istotna uwaga, kultura dawnej wsi nie zna zwyczaju wręczania kwiatów żywym, żywi dostają kwiaty jedynie w sytuacji obrzędowej.

¹³ Stefan Kisielewski, *Spotkanie z Warszawą*, „Tygodnik Powszechny” 10.06.79 r.

¹⁴ Krzysztof Borek, *Z odmiennego punktu widzenia*, „Więź” nr 8–10, 1983, s. 267

¹⁵ Stanisław Wasylewski, *Życie polskie w XIX w.* Kraków 1962, s. 227

¹⁶ Mircea Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1974, s. 50

¹⁷ Aleksander Jackowski, *Pomniki ludu*, „Polska Sztuka Ludowa” 1981, nr 3–4, s. 134

¹⁸ Można tu choćby przypomnieć znane wszystkim z lektur szkolnych takie pozycje, jak *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej czy *Noce i dnie* Marii Dąbrowskiej. Podkreślony jest tam wątek pamięci i hołdu składanego na mogiłach powstańców o czym wieść przekazuje się z pokolenia na pokolenie.

¹⁹ Julian Ursyn Niemcewicz (?), *Napis nagrobkowy Tadeuszowi Kościuszce* (w): *Poeeci żołnierzom*, oprac. J. Kapuścik, W. Podgórski, Warszawa 1970, s. 309

²⁰ Andrzej Brodziński, *Pożegnania*, (w:) *Poeeci żołnierzom*, tamże, s. 265–266

²¹ S.M.B. – *Ballada Warszawo powstań*.

²² Patrz dołączone po przypisach rysunki 1 i 2. Rys. nr 1 – ulotka „Martyrium” wraz z instrukcją jej powielania i rozsyłania przypomina mechanizm funkcjonowania łańcucha szczęścia. Zob. na przykład Cz. Robotycki, *Łańcuch szczęścia w pół wieku później*, „Polska Sztuka Ludowa” 1981, nr 1, s. 3–10

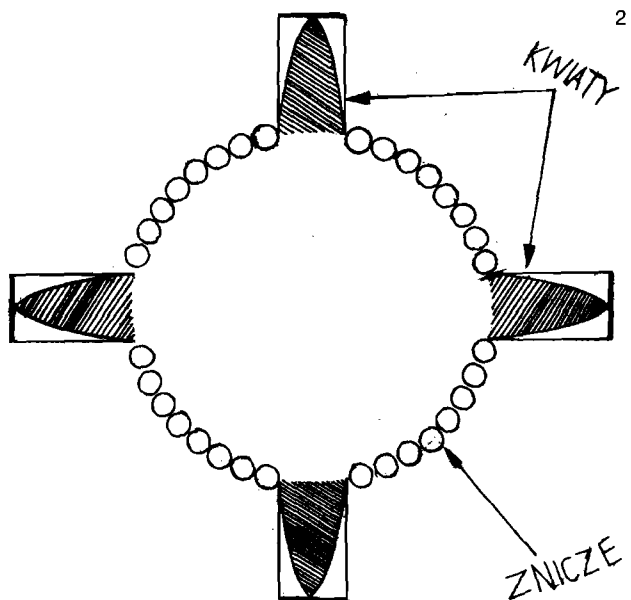
²³ *Nadużywanie miejsca kultu. Wokół kwietnego krzyża*, „Perspektywy” 12.08.83 r., nr 32 (719), s. 20

²⁴ Wypowiedź siostry zakonnej z kościoła ss. Wizytek, 29.08.84

²⁵ Wojciech Skrodzki, *Krzyż uniwersum sztuki*, „Tygodnik Powszechny” 11.09.1983, nr 37 (1785)

²⁶ Anna Kubale *Dziecko romantyczne*, Wrocław 1984, s. 120–121

²⁷ Leszek Kołakowski, *Obecność mitu*, Instytut Literacki, Paryż, przedruk ABC Kraków 1981, s. 62



Fotografie: Anna Beata Bohdziewicz